

John C. Lennox, *Czy nauka pogrzebała Boga? Zderzenie światopoglądów*, tłum. G. Gomola, A. Gomola, W drodze, Poznań 2018, ss. 448, ISBN 978-83-7906-181-5.

Literatura popularnonaukowa z pogranicza nauki i religii staje się coraz bardziej „modna”, również nad Wisłą. Wynika to w pierwszej kolejności ze znacznego upowszechnienia wiedzy naukowej i dostępu do niej. Biorąc przy tym pod uwagę ciągłą i żywą obecność wiary, kwestia ich zgody czy też konfliktu musiała się nasilić. „Moda” na książki o wierze, religii i nauce wynika też z napięć i relacji, które wiążą nie tylko osoby wierzące różnych denominacji i uprawiające naukę, ale i osoby na wiarę obojętne lub nawet jej przeciwnie. Znaczący jest fakt, że naukowe autorytety coraz częściej kreują się na światopoglądowych celebrytów. Dokonują tego zwłaszcza poprzez liczne wystąpienia, wywiady i konferencje, ale też publikacje, w których konfrontują z dokonaniem nauk – dodajmy: w sposób nie zawsze uczciwy i życzliwy – własne wyobrażenia o wierze i religii. Paradygmatycznymi przedstawicielami tego nurtu są Sam Harris, Christopher Hitchens, Daniel Dennett, Richard Dawkins i Victor J. Stenger. Popularność czterech pierwszych jest tak wielka, że obwołano ich „jeźdźcami nowego ateizmu”. W skrócie można powiedzieć, iż ich celem jest wykazanie zasadności naturalizmu, materializmu i scjentyzmu. Napotykać jednak na opór wielu swych kolegów „po fachu”, by wymienić tylko Alvina Plantingę, Johna Polkinghrona, Arthura Peacocke’a czy Iana Barboura. Należy wspomnieć również o ks. prof. Michale Hellerze, który w Polsce powołał do istnienia Centrum Kopernika Badań Interdyscyplinarnych (wcześniej Ośrodek Badań Interdyscyplinarnych) oraz wydawnictwo Copernicus Center Press specjalizujące się w wydawaniu książek z obszaru relacji nauki i religii (wiary), w tym autorów takich jak np. Dennett.

Polski czytelnik otrzymał niedawno możliwość sięgnięcia do jednej z książek innego polemizującego z wyznawcami „nowego ateizmu” naukowca, prof. Johna C. Lennox z Oxfordu, znanego matematyka i filozofa nauki. Jest to publikacja zatytułowana wymownie – *Czy nauka pogrzebała Boga?* To druga praca badacza wydana w Polsce staraniem oficyny W drodze. Rok wcześniej ukazał się *Bóg i Stephen Hawking. Czyj to w końcu projekt?* Obie są utrzymane w podobnym, polemicznym tonie. Zmienia się tylko adresat polemiki: w omawianym dziele jest nim w głównej mierze Richard Dawkins, autor m.in. takich książek jak *Samolubny gen* (wyd. oryg. 1976, wyd. pol. 1996) i *Bóg urojony* (wyd. oryg. 2006, wyd. pol. 2007). Lennox, zanim napisał *Czy nauka pogrzebała Boga?* (wyd. oryg. 2009), miał okazję nie raz polemizować z Dawkinsem i pozostałymi „jeźdźcami”. Pozwoliło mu to zrozumieć argumenty swoich przeciwników i starannie dobrać własne, które znajdujemy w jego dziele.

Na skrzydełku okładki polskiego wydania znalazły się rekomendacje czterech naukowców: Chrysa Paraskeva (onkolog, Uniwersytet w Bristolu), Alana Emery’ego (genetyk, Uniwersytet w Edynburgu), Keitha N. Frayna (specjalista w dziedzinie metabolizmu człowieka, Uniwersytet Oksfordzki) i Alistera E. McGratha (biofizyk i teolog protestancki, Uniwersytet Oksfordzki i Gresham College). Wszyscy podkreślają walory książki Lennox w kontekście debaty nad kluczowymi problemami na styku religii i nauki – takimi jak pochodzenie życia i człowieka, istnienie Wszechświata. Wskazują również na odważny styl i charakter prowadzonej argumentacji. W rzeczy samej – są one osobliwe, można powiedzieć, że momentami zadziorne, a nawet złośliwe, zwłaszcza gdy autor próbuje pokazać sprzeczności w poglądach Dawkinsa albo jego ignorancję, np. matematyczną.

Na książkę składa się wstęp, 12 rozdziałów, epilog i indeks nazwisk. Kolejne rozdziały zostały poświęcone odpowiednio: światopoglądom, granicom nauki, redukcjonizmowi, idei inteligentnego projektu, biosferze, ewolucji, biogenezie, kodowi genetycznemu, (teorii) informacji, małpim maszynom (metafora), pochodzeniu informacji i cudom (w kontekście praw przyrody i poglądów Davida Hume’a). Widać więc, że Lennox nie ogranicza się wyłącznie do swojej specjalizacji (choć bezlitośnie punktuje matematyczną ignorancję Dawkinsa), ale podejmuje polemikę na gruncie filozofii nauki i biologii, również w kontekście teorii informacji. Nie przenosi ciężaru dyskusji na teren, na którym mógłby się czuć najbezpieczniej, ale podejmuje ją na obszarze wyznaczonym przez swoich rozmówców. Trzeba zaznaczyć, że nie wiąże się to ze zubożeniem jego wywodu. Czytelnik każdorazowo otrzymuje możliwie precyzyjne i jasne wyjaśnienie mniej lub bardziej skomplikowanych zjawisk, terminów i teorii naukowych (np. doboru naturalnego, „działania” kodu genetycznego czy podstaw teorii informacji). Widać, że Lennox doskonale orientuje się w poruszanej tematyce, o czym świadczy klarowność wyjaśnień i rozumowania, a także cytowana literatura. Słowem: jest dobrym polemistą dla Dawkinsa, z którym potrafi walczyć jego własną bronią. W podsumowaniu swoich wywodów Lennox podaje cel, jaki mu przyświecał: „Chciałem pokazać

w tej książce, że nawet jeśli nauka, mimo wszystkich swoich możliwości, nie potrafi odnieść się do fundamentalnych pytań, które stawiamy sobie jako ludzie, to jednak Wszechświat zawiera pewne wskazówki dotyczące naszego w nim miejsca dostępne badaniu naukowemu” (s. 431-432). Jak dodaje: „poważnym błędem metodologicznym byłoby przyglądać się jedynie składnikom Wszechświata – materii, strukturom i procesom – by określić jego cel i odpowiedzieć na pytanie, po co tu jesteśmy. Ostateczna odpowiedź – jeśli jest – będzie musiała przyjść spoza Wszechświata” (s. 432-433).

Czy nauka pogrzebała Boga? jest książką w całości poświęconą szukaniu tropów owej ostatecznej odpowiedzi, przy jednoczesnym zbijaniu argumentów przeciwników jej nadnaturalnego charakteru. Czy, a jeśli tak, to w jakim stopniu się to Lennoxowi udało, należy ocenić samodzielnie. Zaznaczyć jednak trzeba, iż matematyk jest świadomy negatywnych konotacji zdyskredytowanego i pseudonaukowego pojęcia Inteligentnego Projektu i tzw. „Boga luk”. Broni się przed takimi klasyfikacjami, pokazuje ich ograniczenia oraz na podstawie racjonalnych przesłanek formułuje własne stanowisko, które wykracza poza krytykowane przez niego materializm, naturalizm i scjentyzm (Lennox woli mówić nie o inteligentnym projekcie, ale o inteligentnej przyczynowości lub inteligentnym pochodzeniu, zob. s. 20). Słowem: dopuszcza obecność nadnaturalnego czynnika innego niż sam Wszechświat, który odpowiada za jego istnienie i panujący w nim porządek. Utożsamia go z chrześcijańskim Bogiem – raz jeszcze podkreślam – szanując wiedzę i metodologię naukową. Czynniki nadprzyrodzone, jak pokazuje, w żaden sposób nie neguje, przekreśla czy negatywnie wpływa na Wszechświat i naszą o nim wiedzę. Wręcz przeciwnie: pozwala ją interpretować w znacznie szerszych kategoriach i nadawać jej metafizyczny sens.

Książka Lennox jest „świeżą” pozycją na rynku wydawniczym w Polsce, stanowi pewną alternatywę dla znanego ruchu intelektualnego związanego z Hellerem. Pozwala zapoznać się od środka z anglosaską perspektywą debaty. Jakkolwiek teza – odpowiedź na tytułowe pytanie – jest znana zanim jeszcze czytelnik sięgnie po książkę, to popularnonaukowe piarstwo Lennox wydaje się po prostu ciekawe, wciągające i pobudza intelektualnie, również krytycznie. Krytyka może dotyczyć np. używanych analogii lub przesunięć kategorialnych (zob. np. s. 245 i 250-251), częstego tonu apologetycznego czy ciągłego powoływania się na argumenty z autorytetu („ten i ten jest niewierzącym profesorem i noblistą, ale pisze tak i tak, a to znaczy, że mam rację” – nawet jeśli Lennox wprost tak nie pisze, to taki ton wyraźnie przebiega z jego wypowiedzi). Do gustu może nie przypaść również ironiczny i sarkastyczny koloryt wywodu, zwłaszcza względem Dawkinsa, który często stosuje taką retorykę. Jest to broń obosieczna. Zdarza się również Lennoxowi odwoływać do budzących pewne wątpliwości ustaleń (np. s. 400), jednakże traktuje je anegdotycznie, co znacząco nie wpływa na zasadność argumentacji. Niemniej lektura *Czy nauka pogrzebała Boga?* może posłużyć zarówno filozofom i naukowcom, jak i „zwykłemu” czytelnikowi. Może on bowiem poznać nie tylko argumenty przedstawicieli „nowego ateizmu”, ale i sposób argumentacji ich przeciwników, by następnie je z sobą skonfrontować i – być może – dokonać własnej syntezy.

Dla ukazania próbki stylu Lennox zacytuję kilka fragmentów książki. „Chrześcijaństwo w swoim głównym nurcie zawsze będzie utrzymywać, iż wiara jest nierozdzielnie związana z dowodami. Bo w istocie rzeczy wiara jest odpowiedzią na dowody, a nie radością z tego, że dowodów brak” (s. 26). Badacz dalej pokazuje, że autorzy biblijni, jeszcze przed nastaniem pierwszych greckich filozofów, na długo przed naukowym odkryciem faktu, że Wszechświat miał początek, twierdzili to samo. W innym miejscu podkreśla, że „twierdzenia naukowców niekoniecznie są twierdzeniami nauki” (s. 32). Cała jego książka jest właśnie próbą oddzielenia tego, co mówi nauka, od tego, co mówią naukowcy i jak – jego zdaniem błędnie – interpretują dane naukowe. Sam przyznaje prymat wnioskowaniu do najlepszego wyjaśnienia (abdukcja), argumentując, że takim najlepszym wyjaśnieniem Wszechświata jest – mówiąc w skrócie – Bóg. Akcentuje przy tym to, że „nadprzyrodzone” nie oznacza „irracjonalne” – „Dla tych z nas, którzy podjęli poważną refleksję teologiczną nad światem, oznacza to postawienie sprawy na głowie” (s. 65). Lennox jest świadomy tego, że wielu „wojujących” ateistów formułuje swoje tezy, opierając je o bardzo powierzchowne i nieżyczliwe traktowanie i rozumienie teologii. Pokazuje np. że Dawkins, mówiąc o Bogu, nie mówi o Bogu chrześcijańskim (wieczny, niestworzony, etc.), ale o bogu stworzonym, podobnie jak np. starożytni Grecy. Jak pisze: „Prawdziwa bitwa nie toczy się między nauką a wiarą, a raczej między światopoglądem materialistycznym, czy też, mówiąc szerzej, naturalistycznym, a światopoglądem uwzględniającym czynnik nadprzyrodzony, czyli teistyczny” (s. 69).

Matematyk niemalże jak mantrę powtarza, że „istotą prawdziwej nauki” jest „gotowość podążania tam, dokądkolwiek zaprowadzą nas dowody empiryczne” (s. 73; podobnie, ale znacznie mocniej przeciw-

ko materializmowi na s. 380). Jego prowadzą do Boga, bowiem „twierdzenie, iż nauka jest jedyną drogą do prawdy, to twierdzenie niegodne samej nauki” (s. 81). Tymi słowami Lennox wprowadza czytelnika w najważniejszy przykład (metaforę) swojej książki – ciasto cioci Matyldy. Nauki mogą kompleksowo badać ciasto, które zrobiła ciocia Matylda, ale nigdy nie odpowiedzą na pytanie, dlaczego je upiekła (zob. s. 80-87 i potem dalej). Założenie jest następujące: „w sytuacjach, w których naszym źródłem informacji nie jest nauka, nie możemy przyjmować automatycznie, że rozum przestaje działać i przestają mieć znaczenie jakiegokolwiek dowody” (s. 86-87).

Nieco dalej znajduje się jedno z głównych twierdzeń Lennox: „Musimy uświadomić sobie, że ponieważ Bóg nie zastępuje nauki w procesie wyjaśniania świata, nie należy Go rozumieć jako Boga luk. Wprost przeciwnie, Bóg jest podstawą wszelkiego wyjaśniania; to Jego istnienie sprawia, że możliwe jest samo wyjaśnianie, naukowe lub każde inne” (s. 94). Po czym kontynuuje: „Należy to podkreślić, ponieważ ciesząc się dużą poczytnością autorzy, tacy jak Richard Dawkins, będą uparcie przedstawiać Boga jako zastępcze wyjaśnienie dla wyjaśnienia naukowego, tyle że żadna głębsza refleksja teologiczna nigdy tak Boga nie przedstawia. Dawkins prowadzi zatem walkę z wiatrakami – traktując jako naiwne rozumienie Boga, za którym nie opowiada się żaden poważny myśliciel. Trudno takie podejście uznać za dowód intelektualnego wyrafinowania”.

Na dalszych stronach znajdują się szczegółowe omówienia wybranych problemów, w których Lennox pokazuje ograniczenia tłumaczeń naturalistów, często doprowadza do absurdu ich wywody i przedstawia wyjaśnienia otwarte na czynnik nadprzyrodzony (zob. np. s. 328 i dalej). Za szczególnie ważne części książki należy uznać te, w których podejmuje kwestię DNA, biogenezy i ewolucji (rozdziały 6-8). Przykładowo wskazuje, że „istnienie DNA wydaje się zależne od życia, a nie istnienie życia od DNA” (s. 299) czy że istnienie i różnicowanie gatunków – choćby z punktu widzenia czysto matematycznego prawdopodobieństwa – nie może być dziełem samego tylko doboru naturalnego.

Podsumowując: książka Lennox jest wartościową pozycją z dziedziny relacji religii (wiary) i nauki. Autor podejmuje, we własnym, charakterystycznym dla siebie stylu, szereg istotnych zagadnień, pokazując, w jaki sposób mogą one być interpretowane – z poszanowaniem naukowej metodologii – przez wierzących chrześcijan. *Czy nauka pogrzebała Boga?* to solidne opracowanie popularnonaukowe przeznaczone nawet dla mniej zaawansowanych odbiorców. Jak pisze Alister McGrath: „Przedstawiona na nowo relacja nauki i religii ze świetnie poprowadzoną argumentacją, rzucająca nowe światło na najważniejsze toczące się obecnie spory. Lektura obowiązkowa dla wszystkich podejmujących refleksję nad najistotniejszymi pytaniami w naszym życiu” (czwarta strona okładki).

Bartłomiej K. Krzych
UR, Rzeszów

WTST UPJPII, Tarnów

DOI: <http://doi.org/10.21852/sem.2019.2.23>